

Skoczów - z latarką do pracy

Data publikacji: 26.10.2012 19:15

O uliczne lampy pytali podczas ostatniej sesji radni w Skoczowie. Mamy lampy, ale nie świecą wówczas, kiedy są najbardziej potrzebne - mówili. Jaka jest prawda?

O kwestii oświetlenia ulicznego pisaliśmy już pół roku temu. W kwietniu. (Zobacz: [Skoczów: 20 stopień zasilania](#)) **To wina nowych wyłączników, które za późno się zapalają** - tłumaczyła wówczas burmistrz Janina Żagan i jak zarzekła, jesienią problemów już być nie powinno. Tajemnicze wyłączniki jak widać znowu stwarzają problemy, bo temat ulicznego oświetlenia został wywołany podczas ostatniej sesji rady miejskiej Skoczowa.

Dlaczego panie, które idą wczesnym rankiem do pracy, muszą oświetlać sobie drogę latarkami? - pytał podczas sesji radny Stanisław Kaczmarczyk. O ile w lecie, z racji długiego dnia, czas świecenia ulicznych lamp nie stanowił problemu, to teraz, kiedy słońce później wschodzi i wcześniej zachodzi, moment kiedy zapala i gasi się światło jest istotny.

Problem późnego zapalania się ulicznych lamp w ciągu minionego półrocza udało się rozwiązać. Teraz wieczorem można już spacerować po oświetlonych uliczkach. Pozostał jednak poranek. Wówczas miasto tonie w ciemnościach. W czym jest problem? W tym, że lampy choć świecą całą noc, rano zbyt wcześnie, przynajmniej o godzinę, są wyłączane.

To nie nasza wina - odpierają zarzuty miejscy urzędnicy. I tłumaczą. O godzinach włączenia i wyłączenia lamp ulicznych decyduje układ sprzężony z zegarami astronomicznymi. **Na każdy dzień roku przypisana jest dokładna godzina i minuta, kiedy lampy mają się zapalać i gasić** - wyjaśnia Krzysztof Brudny Naczelnik Wydziału Inwestycji skoczowskiego UM. Przykładowo dzisiaj, 26 października lampy powinny włączyć się o godzinie 16:57 i świecić mają do 5:50. Ostatniego października, oświetlenie powinno działać nieco dłużej - od 16:49 do 5:57. Tak wynika z specjalnego harmonogramu. Jednak harmonogram swoje, życie swoje. Lampy zapalają się według wskazań, ale gaszą godzinę przed terminem.

Kontaktowaliśmy się z zakładem energetycznym aby skorygowali ten czas świecenia, ale nie do końca zostało to tak ustawione jak zostało uzgodnione - tłumaczył podczas sesji Piotr Rucki, zastępca burmistrza Skoczowa. Tymczasem Tauron w korespondencji kierowanej do ratusza twierdzi, że początkiem czerwca zmienili 50 zegarów astronomicznych, które mają właściwie operować światłem. Mimo to, w dalszym ciągu, wtedy kiedy trzeba - jest ciemno.

Zdaniem rzeczniaka firmy Tauron, Kazimierza Szypuły, sytuacja niebawem się unormuje. **O odbyło się spotkanie między Rejonem Dystrybucji Cieszyn a władzami miasta, zostały spisane uzgodnienia, nasi pracownicy rozpoczęli ustawianie tych czasów załączania i wyłączenia zgodnie z godzinami podanymi przez miasto. Ta akcja skończy się do tygodnia.** - tyle słowa rzeczniaka.

Czy rozwiązaniem nie może być zastosowanie czujników zmierzchowych? **Też są stosowane, jednak Tauron głównie opiera się na zegarach, i to ta firma wydaje warunki.** - mówi Brudny.

[POSŁUCHAJ](#)

W gminie jednak chcą mieć większy wpływ na to, za co się płaci. Płaci i to niemało, bo rocznie na nocne świecenie gmina wydaje około ośmiuset tysięcy złotych. Dlatego też miasto, chce również opisać całą skoczowską sieć lamp. Bo w tej chwili nie do końca wiadomo, która lampa jest od kogo. A jak słyszymy w magistracie, Tauron nie dopuści do renowacji sieci obcych firm. **Dlatego też chcemy na konserwację i inwestycje z Tauronem podpisać nową umowę** - dodaje naczelnik Wydziału Inwestycji.

W Skoczowie myślą również o oszczędnościach. Docelowo oświetlenie ma być zmodernizowane, a żarówki

wymienione na takie, które mogą pracować na niższym napięciu. Chodzi o zmniejszanie ich mocy w godzinach późno nocnych, kiedy niewiele osób przechodzi ulicami.

Jeśli wierzyć słowom rzeczownika firmy Tauron, niebawem i wieczorami, i porankami kiedy jest ciemno, lampy w Skoczowie powinny świecić. Problem jednak w tym, że już w najbliższy weekend czeka nas zmiana czasu z letniego na zimowy. Jak po przestawieniu zegarów świecić będą lampy w Skoczowie? Zobaczymy. Może to być kolejne wyzwanie dla osób odpowiedzialnych za świecenie lamp w mieście.

Jan Bacza